

Ewa Sławkowa  
(Uniwersytet Śląski, Katowice,  
e-mail: ewaslawek@o2.pl)  
ORCID: 0000-0002-4566-4789

## **UNUS MUNDUS. CZŁOWIEK I NATURA W JĘZYKU PROZY OLGI TOKARCZUK**

Sformułowanie prostej odpowiedzi na pytanie o rodzaj relacji między człowiekiem a naturą, która widoczna byłaby w języku, nie jest i nigdy nie było dla językoznawcy zadaniem łatwym, współcześnie zaś, w kontekście potężnych prądów ideowych kształtujących postać współczesnej humanistyki, jak post- i transhumanizm,<sup>1</sup> oraz wobec postępującego procesu dewastacji natury, zmian klimatycznych, ekologicznego zagrożenia naszej planety, staje się jeszcze trudniejsze. Na skutek tych zjawisk zmienia się bowiem nie tylko nasz sposób myślenia o człowieku i jego miejscu w świecie, ale i kształtuje się nowa postawa wobec innych bytów zamieszkujących Ziemię, tj. zwierząt i roślin, a także maszyn i wirtualnych awatarów. Na przeobrażenia te reaguje także język, czego językoznawca nie może nie dostrzegać.

Kiedy więc w prozie Andrzeja Stasiuka natrafia na nieznanne dotąd językowi znaczenie czasownika *zezwierzęceć* („Jest pan wrażliwy. Na tym polega zezwierzęcenie. Odbierasz rzeczy głębiej, nie zdając sobie z tego sprawy”<sup>2</sup>), to fakt ten nie może go nie zastanowić. Zmiana sposobu myślenia na temat relacji człowiek – natura, jaka się tu dokonała za sprawą tego czasownika, jest nie tylko bardzo dobrze widoczna, ale zarazem radykalna. A. Stasiuk używa tu bowiem czasownika *zezwierzęceć* w zupełnie innym znaczeniu niż dotychczas przyjęte. Gdy w języku ogólnym wyraz ten oznacza ‘upodobnić się do zwierzęcia’,<sup>3</sup> czyli stać się bytem niższym, gorszym, nie-ludzkim, a Z. Kempf nazywa go naszym ludzkim, arystokratycznym terminem odnoszącym się do krańcowego etycznego upadku człowieka,<sup>4</sup> to w języku pisarza wyraz ten staje się synonimem

---

<sup>1</sup> M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2012; J. Tymieniecka-Suchanek, *Słowo wstępne [w:] Człowiek w relacjach zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*, t. 1: *Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*, Katowice 2014.

<sup>2</sup> A. Stasiuk, *Życie to jednak strata jest*, Wołowiec 2015.

<sup>3</sup> *Słownik języka polskiego PWN* (on-line).

<sup>4</sup> Z. Kempf, *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt* „Język Polski” 1985, LXV, nr 2–3, s. 125–144.

właściwej zwierzętom wyjątkowej, instynktownej i głęboko sensualnej wrażliwości. To, co zwierzęce awansowało tu do pożądanej i jednoznacznie pozytywnie ocenianej ludzkiej cechy. A. Stasiuk nie mówi tu o sile sprawczej człowieka, jego zdolności do myślenia i komunikowania się za pomocą mowy, ale upomina się o taką jego właściwość, jaką jest wrażliwość, której powinien uczyć się właśnie od zwierząt. Istota ludzka, powie, tworzy z nimi jedną wspólnotę, dzieląc z nimi wiele cech, a wobec sił kosmosu zajmuje tę samą pozycję, co one. „Bo przecież jesteśmy zwierzętami – napisze A. Stasiuk – chociaż ze wszystkich sił staramy się o tym zapomnieć”.<sup>5</sup>

\*\*\*

Przytoczone wyżej przykłady stanowią literacką ilustrację głoszonego przez ekologów i posthumanistów poglądu, iż człowiek, najdoskonalszy wytwór procesu ewolucji z 9 miliardami komórek jedynie w samej korze mózgowej, stanowi zaledwie część natury / część Stworzenia i współistnieje na Ziemi razem z innymi żywymi organizmami i, tak jak one, zależy od wody, słońca, gleby i powietrza. Przekonanie to, co istotne, podziela dziś coraz więcej ludzi, a pozwala je rozpowszechnić i utrwalić obecna pandemia, która w dramatyczny sposób ukazuje uzależnienie zdrowia człowieka od zwierząt i całej planety.

Utrwalony w tradycji myślowej Zachodu od czasów Arystotelesa model filozoficzny umieścił człowieka na szczycie wielkiego łańcucha bytów,<sup>6</sup> czyli hierarchicznej struktury istnień o kształcie drabiny, gdzie na niższych szczeblach znajdują się byty „gorsze” (tzn. zwierzęta i rośliny), na wyższych zaś „lepsze”, czyli ludzie (czy w rozszerzonej wersji modelu bogowie). To uprzywilejowane miejsce człowieka, jak również ewangeliczny nakaz „czyńcie sobie ziemię poddaną” oraz oświeceniowy rozum, który oddalił go od „niemyślących” zwierząt i roślin, dały mu niekwestionowane prawo do podporządkowania sobie świata przyrody (Kartezjusz odmawia zwierzętom uczuć) i stania się panem i władcą istot niższych oraz bogactw naturalnych Ziemi. Jednak właśnie ten człowiek, najdoskonalszy twór procesu ewolucji, korona Stworzenia, swoją zaborczością, brutalnym wykorzystywaniem świata natury doprowadził do stanu dewastacji i wyniszczenia globu.

<sup>5</sup> A. Stasiuk, *Wcześniej* [w:] *Kucząc*, Wołowiec 2015, s. 122.

<sup>6</sup> Na ten temat zob. A.O. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu*, tłum. A. Przybysławski, Warszawa 1999. Zob. także A. Libura, *Wielki łańcuch bytów jako element językowego obrazu świata i zasada współorganizująca semantykę tekstów artystycznych* [w:] A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.), *Semantyka tekstu artystycznego*, Lublin 2001, s. 191–194.

\*\*\*

Przekonanie o nadrzędnej pozycji istoty ludzkiej w stosunku do innych stworzeń podziela także językoznawstwo. Wystarczy przypomnieć klasyczny już dziś artykuł Z. Kempfa na temat tzw. wyrazów „gorszych”,<sup>7</sup> z którego wylania się obraz istniejącego w języku podziału na „lepszy” świat ludzi i podległy mu świat zwierząt. Przeniesienie nazw zwierząt na ludzi sprawia, że nazwy te stają się pejoratywne.

Nazwy zwierząt użyte w odniesieniu do człowieka lub grupy ludzi często funkcjonują jako określenia lekceważące, obelżywe, w mniejszym czy większym stopniu obraźliwe –

pisze H. Sojka-Masztalerz<sup>8</sup>. Do dobrze utrwalonych w językoznawstwie tez, głównie za sprawą etnolingwistyki, należy przekonanie, że człowiek jest podmiotem obrazu świata i jego postrzegania i w języku utrwalił on swój obraz: swoją fizyczność, swój intelekt, emocje, świat wartości, swój stosunek do świata zewnętrznego, w tym – co nas tu szczególnie interesuje – do natury.

Język jest na wskroś antropocentryczny. Obecność człowieka daje o sobie znać w całej przestrzeni językowej, ale najpełniejszą formę przyjmuje ona w leksyce i składni, semantyce słów, strukturze zdania i organizacji dyskursu

– stwierdzają etnolingwiści.<sup>9</sup> Antropocentryzm ten łatwo dostrzeżemy na przykład w nazwach zwierząt. U podłoża większości z nich leżą bowiem procesy percepcyjno-myślone człowieka. To on, kierując się zmysłem wzroku czy słuchu, nadawał zwierzętom nazwy w zależności od tego, które cechy ich wyglądu czy sposobu zachowania uznawał za najważniejsze: kolor ciała, rodzaj powierzchni ciała, podobieństwa do innego desygnatu, rodzaj wydawanego głosu i w zależności od wykonywania określonej czynności.<sup>10</sup> Etnolingwiści wskazują także na różne aspekty i różne formy antropocentryzmu. W sposobie, w jaki Swietłana M. Tołstojowa, wybitna rosyjska etnolingwistka, ujmuje to zjawisko, dostrzec można, naszym zdaniem, zapowiedź już nieco innego myślenia o nim niż dotychczas przyjęte. Badaczka odnosi bowiem zjawisko antropocentryzmu do dwóch aspektów wzajemnych relacji między człowiekiem a zwierzęciem, rośliną, przyrodą, światem materii. S.M. Tołstojowa dostrzega nie tylko problem ucłowieczania natury przez człowieka, ale i upodob-

<sup>7</sup> Z. Kempf, op. cit.

<sup>8</sup> H. Sojka-Masztalerz, *O inwektywach zwierzęcych w języku polskim*, „Acta Universitas Wratislaviensis. Kształcenie” 8 (18), Wrocław 2010.

<sup>9</sup> Cyt. za S.M. Tołstojową, *Świat człowieka i jego granice w świetle danych językowych*, „Etnolingwistyka” 2018, 30, s. 3.

<sup>10</sup> K. Waśkowski, *Polskie nazwy zwierząt. Studium historycznojęzykowe*, Nowy Targ 2017.

niania się do niej istoty ludzkiej.<sup>11</sup> Serbska zaś folklorystka i badaczka kultury ludowej stwierdzi wręcz:

Idea patrzenia na świat z punktu widzenia drugiego, z pozycji innej, niż ludzka prowadzi do deantropocentryzacji znanej maksymy *człowiek jest miarą wszechrzeczy*. Owa dewiza jest nie tylko szkodliwa, bo usprawiedliwia zniszczenie biosfery w skali kosmicznej i doprowadza do powszechnego zdziczenia tak w materialnym, jak i niematerialnym planie (...).<sup>12</sup>

\*\*\*

Sądzę, że od tego stwierdzenia do wizji świata, jaka wyłania się z twórczości Olgi Tokarczuk, dzieli nas już zupełnie niewielka odległość, co sprawia, że na zagadnienie antropocentrycznego charakteru języka wolno nam spojrzeć dziś jeszcze inaczej. Znajdujemy się bowiem w momencie krytycznego namysłu nad antroponormatywną tradycją humanistyki, w czasie, kiedy człowiek zaczął nieco inaczej postrzegać swoją pozycję w świecie, coraz więcej miejsca przyznając w nim podmiotom nie-ludzkim, o czym przekonuje nas posthumanizm i bliski mu, acz niekiedy z nim sprzeczny, transhumanizm. Oba te prądy, będące formą rewizji rozwiniętej w Oświeceniu tradycji humanistycznej z jej jednoznacznie nacechowaną binarną opozycją człowiek: natura, stawiają fundamentalne pytanie o współczesną definicję człowieka. Z jednej strony bowiem znajduje się on dzisiaj pod wpływem różnych biotechnologii informatyczno-medycznych, w większym lub mniejszym stopniu jest bytem sztucznym, technicznym (a nie biologicznym i kulturowym), z drugiej zaś, jak pokazują badania, jest najściślej powiązany z innymi mieszkańcami Ziemi, w tym z istotami niższymi w hierarchii bytów. W swojej skrajnej wersji posthumanizm nadaje podmiotowość bytom nie-ludzkim (maszynom, wirtualnym awatarom, a w swym nurcie ekokrytycznym – zwierzętom i roślinom), ale nade wszystko poszukuje przede wszystkim nie tego, co te światy różni, ale tego, co jest dla nich wspólne. Zmienił się bowiem zasadniczo sam sposób myślenia o przyrodzie, która przestaje być postrzegana. Dla posthumanistów emancypacji godny jest nie tylko *homo sapiens*, ale każdy byt, co każe im poszukiwać nie różnic między człowiekiem a resztą natury czy symulacją komputerową, ale przede wszystkim skupiać się na poszukiwaniu podobieństw między nimi. Przyroda nie jest przez posthumanizm traktowana wyłącznie jako tło, na którym rozgrywają się wydarzenia z życia człowieka, lecz zaczyna występować w roli aktywnego sprawcy czy współsprawcy jego historii. Zoolodzy, botanicy, entomolodzy, ukazujący stopień skomplikowania rozmaitych form życia, coraz mocniej akcentują wspólnotę obu światów. Intelktualne

<sup>11</sup> S.M. Tolstojowa, *Świat człowieka i jego granice w świetle danych językowych*, „Etnolingwistyka” 2018, 30, s. 15–30.

<sup>12</sup> Tamże, s. 30.

fundamenty postawy wobec zwierząt zburzył Karol Darwin,<sup>13</sup> a konfrontacja ze światem roślin, z którą obcujemy w jego botanicznych dziełach, pozwala uświadomić sobie wielość granic łączących człowieka z innymi gatunkami.<sup>14</sup>

W tej sytuacji trudno utrzymać tezę o tkwiącym w języku wyłącznie antropocentrycznym obrazie świata i tym samym warto może pokusić się o sformułowanie dyskusyjnej, acz pociągającej naukowo myśli, iż pogląd ten jest nadmiernym uproszczeniem skomplikowanej relacji, jaka łączy człowieka z istotami nie-ludzkimi. Z łatwością bowiem możemy wskazać na takie zjawiska w języku (przede wszystkim w słownictwie), które nie tylko nie ukazują człowieka w uprzywilejowanej pozycji wobec świata natury, podporządkowującego sobie istoty „niższe”, lecz przeciwnie, dokumentują fakt, iż przynależy on do tego samego świata, co one, i podlega tym samym prawom i wraz z całą różnorodnością form życia tworzy jeden ogromny i złożony, niekiedy groźny, ekosystem. Sytuację tę najlepiej dostrzec w płaszczyźnie leksykalnej języka, gdzie łatwo odnajdziemy zbiór wyrazów, którym w różnym stopniu posługujemy się w odniesieniu do ziemskiego ekosystemu, czyli zarówno w stosunku do ludzi, jak i do świata natury. Zbiór ten wyraźnie pokazuje, że słownictwo to nie tylko oddziela nas od nie-ludzkich braci, ale równocześnie nas z nimi łączy. W każdym momencie swojego życia człowiek na skutek choroby może stać się częścią natury, bytem „niższym”, rośliną, może znaleźć się *w stanie wegetatywnym*. W skład tego zbioru wchodzi wyrazy (i całe ich rodziny), które dotyczą tego, co najmocniej i najbardziej zauważalnie łączy istotę ludzką ze światem natury, a więc fenomenowi życia i wszystkich jego fizycznych aspektów. Będą to więc przede wszystkim liczne słowa związane z czasowym wymiarem egzystencji całego świata natury (łącznie z człowiekiem), nazywające jej poszczególne etapy: narodziny, wzrost / / dojrzewanie, umieranie / śmierć, a także wyrazy związane z oddychaniem, odżywianiem się, poruszaniem się, wydawaniem dźwięków itd.<sup>15</sup>

\*\*\*

Taki właśnie obraz wspólnoty ludzi i natury, w którym granica między tymi dwoma światami jest trudna do wyznaczenia, odnajdujemy w twórczości Olgi Tokarczuk.<sup>16</sup> „Jesteśmy wszyscy – my, rośliny, zwie-

<sup>13</sup> P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Warszawa 2018.

<sup>14</sup> J. Schollenberger, *Rośliny w pędzie. Darwina myślenie o granicy roślina-zwierzę*, „Teksty Drugie” 2018, 2, s. 102–119.

<sup>15</sup> Więcej na ten temat zob. E. Sławkowa, *Kilka uwag o pojęciu leksykalnego ekosystemu (na przykładzie języka polskiego)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 15, red. R. Dźwiągół i M. Olma, Kraków 2020, s. 255–265.

<sup>16</sup> Przytaczając cytaty pochodzące z poszczególnych utworów pisarki, będę się posługiwać następującymi skrótami tych tekstów: *Dom dzienny, dom nocny*,

rzęta, przedmioty – zanurzeni w jednej przestrzeni, którą rządzą prawa fizyczne” (...) – stwierdzi pisarka w swoim wykładzie noblowskim.<sup>17</sup>

Aby udowodnić tę tezę, która jest wyrazem pracy wyobraźni oraz rezultatem indywidualnego, subiektywnego doświadczenia, pisarka używa różnych środków artystycznego wyrazu i posługuje się różnymi technikami znanymi językowi literatury, których stopień oryginalności oraz częstość występowania w poszczególnych jej utworach jest różny. Swoboda twórczej kreacji pozwala noblistce uruchamiać w sferze języka alternatywne sposoby wyrażania myśli i konstruowania obrazów, a przede wszystkim w swoisty sposób przetworzyć ten obraz świata, z którym obcujemy w języku ogólnym.

Spróbujmy przyjrzeć się dokładniej najważniejszym z występujących w utworach pisarki zjawisk. Ich repertuar jest bogaty i zróżnicowany, a ujawniają się przede wszystkim na poziomie leksykalnym i składniowym języka.

1. Rozpocznijmy niekonwencjonalnie od przyjrzenia się zjawiskom z poziomu składni, jako że tu antyantropocentryczna i proekologiczna postawa autorki ujawnia się *explicite*: pojawiające się w narracji lub w dialogach zdania egzystencjalne o modalności oznajmującej (deklaratywnej) będące konstatacjami<sup>18</sup> nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości. Przekazują informacje z punktu widzenia narratora / postaci (autorki) pewne, będące stwierdzeniami faktycznego stanu rzeczy z jego perspektywy. Równocześnie pełnią także funkcję nakłaniającą: mają wytworzyć u czytelnika przekonanie, że komunikowany, a pożądaný przez autorkę, stan rzeczy jest rzeczywisty i że wiąże się z określoną postawą wobec otaczającej rzeczywistości, np.:

W sensie ewolucyjnym wciąż **wszyscy jesteśmy szympanсами, jeżami i modrzewiami**, mamy to wszystko w sobie (...). Nie dziela nas od tego jakieś przepaści nie do przebycia. Oddzielają nas od siebie zaledwie fugi, drobne szczeliny bytu. *Unus mundus*. Świat jest jeden [Ob, s. 132].

(...) Pole **natury jest ogromne**, o wiele większe niż **skromne** poletko **człowieka** [Ob, s. 20].

**Człowiek** jest **owocem**, mówią, i zjedzą go **zwierzęta** [Ob, s. 41].

Uwagę zwracają także zdania o modalności deontycznej z eksplicytnie wyrażoną powinnością, informujące o postawie wolitywnej narratora / / postaci (autorki), które czytelnik powinien traktować jako dyrektywę:

1998 (Ddz); *Bieguni*, 2007 (B); *Szafa*, 2005 (Sz); *Prowadź swój plug przez kości umarłych*, 2009 (Psp); *Opowiadania bizarne*, 2018 (Ob); *Prawiek i inne czasy*, 2019 (Piin); *Księgi Jakubowe*, 2019 (KJ); *Gra na wielu bębenkach*, 2020 (Gnb).

<sup>17</sup> O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, wykład noblowski, Sztokholm 2019.

<sup>18</sup> R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2001, s. 126–134.

mamy obowiązek dbać o świat otaczającej nas przyrody, powinniśmy czuć się zań odpowiedzialni, przynajmniej w takim zakresie, jak to jest możliwe, np.:

Że przecież **Człowiek ma wobec Zwierząt wielki obowiązek** – pomóc im przeżyć życie, a tym oswojonym – odwzajemnić ich miłość i czułość, bo one nam dają o wiele więcej, niż od nas dostają (...). **Obowiązkiem ludzi wobec Zwierząt** jest doprowadzenie ich – w kolejnych życiach – do **Uwolnienia** [Psp, s. 129].

Znajdujemy również wypowiedzi o funkcji oceniającej jednoznacznie negatywnie postępowanie człowieka wobec zwierząt i stanowiące *de facto* formę protestu czy apelu przeciwko przemocy wobec zwierząt, tj. zabijaniu, polowaniom i złu, którego nieustannie się dopuszczamy:

– Popatrzcie jak funkcjonują te ambony. **To jest zło**, trzeba ten fakt nazwać po imieniu: **przemysłne, perfidne i wyrafinowane zło** – budować paśniki, sypać tam świeże jabłka i pszenicę, wabić Zwierzęta, a kiedy się już oswoją i przyzwyczają, **strzelić im z ukrycia z ambony w głowę** – (...) A ta ulewa rzeźnego mięsa, która codziennie spada na miasta jak nie kończący się apokaliptyczny deszcz? (...) [Psp, s. 130].

2. Zjawiskiem z poziomu leksykalnego, trwale obecnym w języku pisarki jest metafora, a dokładniej pewien jej typ. O jego szczególności przesądza fakt, iż tworzące go konstrukcje zawierają następujący przekaz: świat to system wzajemnych połączeń i zależności tworzących całościową sieć życia na Ziemi i układ najrozmaitszych powiązań i wpływów. Podejmując próby stworzenia własnej wizji świata, Olga Tokarczuk, jak każdy pisarz, wykorzystuje i przetwarza potencjał języka oraz mierzy się z jego normą, przekraczając ograniczenia, które stawia system gramatyczny i reguły jego formalno-semantycznej łączliwości.<sup>19</sup> Przyjrzyjmy się, jak mechanizm ten działa w następującym fragmencie:

Przy schodach (...) rośnie ogromna glicynia, **roślina** piękna, ale i **rozwiązła**. Każdego lata rozkwita, a podłużne grona jej kwiatów zwisają jak **sutki**. (...) – pędy **pchają się** do domu (...) i mam wrażenie, że chciałyby **dobrać się** do mebli, **zasiąść** na krzesłach **do stołu**...Ach, **podałabym tej roślinie herbatę** w moich najlepszych filiżankach, **podczestowałabym** (...) ciasteczkami [Gnb, s. 290].

<sup>19</sup> Fenomen ten jest dobrze znany semantikom i badaczom języka pisarzy, co opisują następująco: „Formalne i semantyczne transformacje tekstu artystycznego w zestawieniu z konwencją użycia językowych wskazują nie tylko na charakter i wewnątrzjęzykowe mechanizmy owych przekształceń czy kierunki ich rozwoju; za transformacjami tymi kryją się zjawiska o wiele głębsze, związane z intencjonalnością przekazu, subiektywną, wręcz nierzadko jednostkową wizją świata proponowaną przez autora czy możliwą do wyinterpretowania przez odbiorcę tekstu” [R. Tokarski, *Znaczeniowa otwartość tekstu artystycznego a paradigmaty badawcze semantyki* [w:] T. Korpysz, A. Kozłowska (red.), *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, t. 2, Warszawa 2009, s. 65–79].

O roślinie (glicynii) postać opowiadania (*porte parole* autorki) mówi tak, jakby była kobietą. Obdarza ją cechami, które są właściwe tylko tej płci i przypisuje jej sposób zachowania, który charakteryzuje wyłącznie ludzi. Czyni w ten sposób tę roślinę pełnoprawną uczestniczką swojego ludzkiego świata.

Także słowa i myśli otrzymują tu status istot żywych. Są zdolne do życia, rosną, dojrzewają. Mają nie tylko konkretny smak, zapach, można się nimi bawić, ale co najważniejsze, stanowią, podobnie jak sfera kulinarna, treść naszego codziennego życia. Metafora **myśli** jako **drożdżowego ciasta** na to właśnie wskazuje. Pisarka pozbawia je abstrakcyjnego charakteru, mówiąc, że nie tworzą one osobnego fragmentu świata, nie stanowią jakiejś jego wyraźnie wyodrębnionej części, ale że cywilizacja i przyroda nie stanowią odrębnych bytów, lecz stanowią jeden organizm:

**Słowa wyrastają na rzeczach** i dopiero wtedy są dojrzałe w sens, gotowe do wypowiedzenia, gdy **rosną w krajobrazie**. Wtedy można się nimi **bawić jak dojrzałym jabłkiem, obwąchiwać je i smakować** (...) [Ddz, 168] Jakie dziwne są niektóre **myśli**, jak **się rozrastają**, jakby miały naturę **drożdżowego ciasta**, przed upieczeniem [Ddz, s. 176].

Zwierzętom pisarka przypisuje cechy, które w klasycznym myśleniu o przyrodzie właściwe są tylko ludziom. Uważa się bowiem, że tylko człowiek ma uczucia i jest zdolny do ich wyrażania. Ludzi zaś O. Tokarczuk postrzega w kategoriach bliskich światu natury. Łamiąc reguły semantycznej łączliwości słów, zaciera granicę między światem człowieka a światem natury:

**Lamentowały** umierające **korniki** [Sz, s. 8]; **Rubin** (...) czuje się w Rohatynie uwięziony, jakby był **owadem**, który wpadł w żywicę i zastygł na wieki [KJ, s. 866]; (...) dziwnie jest nieść **ciało (Jenty)**, bo ono jest już **nieludzkie**; lekkie, raczej jakby **ptasie** [KJ, s. 558].

Wśród metafor występujących w twórczości noblistki zwracają uwagę te, które mają postać definicji poetyckich, czyli konstrukcji, które tylko formalnie przypominają definicje, natomiast semantycznie są otwarte i niedookreślone, i w sposób szczególny aktywizują uwagę interpretacyjną czytelnika.<sup>20</sup> Struktury te składają się obligatoryjnie przynajmniej z dwóch wyrażen: z tematu (*definiendum*), który ewokuje definiowane pojęcie, oraz różnorodnie zbudowanego rematu (*definiens*), niesymetryczna zaś relacja między nimi ma charakter metaforyczny lub znacznie rzadziej metonimiczny. Podobnie jak ma to miejsce w definicjach poetyckich, także w prozie noblistki tego typu konstrukcje metaforyczne

<sup>20</sup> Zob. A. Pajdzińska, *Definicje poetyckie* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin 1993, s. 221–236; T. Korpysz, *Definicje poetyckie Norwida*, Lublin 2009.



wskazują na wyjątkowe, nieznane wcześniej cechy ewokowanego przez *definiendum* pojęcia, wydobywają takie ich elementy, które z punktu widzenia semantyki są nieistotne lub drugorzędne lub nie zostały nigdy wcześniej dostrzeżone. Pisarka bardzo często poddaje eksplikacji pojęcia (*definienda*), które dotyczą rzeczywistości ludzkiej, są związane z cywilizacyjną działalnością człowieka i twórczą myślą, za pomocą zaś wyrażeń definiujących (*definiensów*) przenosi eksplikowany obiekt w domenę zjawisk związanych z naturą, jak dzieje się to w przytoczonym poniżej przykładzie:

Spójrzmy na **lotnisko** [podkreśl. E. S.] w San Francisco, to dopiero coś znajomego (...) co sprawia, że od razu czujemy się u siebie: oto mamy przekrój poprzeczny kręgosłupa. Okrągłe centrum lotniska to **rdzeń kręgowy, zamknięty w twardej białej skorupie kości pojedynczego kręgu, i oto rozchodzące się promieniście wiązki nerwów**, od których odchodzą numerowane gejty, każdy nich zakończony rękawem prowadzącym do samolotu [B, s. 202].

Konstrukcja architektoniczna, jaką jest port lotniczy, będący realizacją twórczego konceptu człowieka, została tu porównana do budowy anatomicznej ssaków. Bryła lotniska dźwiga swoją konstrukcję na podobieństwo kręgosłupa, na którym wspiera się ludzkie ciało. Rdzeń kręgowy umieszczony jest bowiem w kanale kręgowym, który znajduje się w kręgosłupie, podstawowym narządzie podporowym organizmu, umożliwiającym poruszanie się i odczuwanie przez człowieka różnego rodzaju bodźców zewnętrznych. Destrukcja tego centrum, podobnie jak w wypadku rdzenia kręgowego, którego przerwanie powoduje upośledzenie całego organizmu, przyniosłaby zagładę całej monumentalnej współczesnej budowli. Między światem człowieka a światem natury – zdaje się mówić pisarka w duchu dyskursu architektonicznego z początku XX wieku – istnieje silny związek: myśl architektoniczna uzależniona jest od natury, naśladuje bowiem jej formy.

**3.** Wśród środków z poziomu leksykalnego, odgrywających istotną rolę w kreowaniu wizji świata O. Tokarczuk, możemy wskazać na oryginalne nominacje kierujące uwagę czytelnika w stronę świata, który jest jednością, w którym granica między tym, co ludzkie, a tym, co należy do natury, jest płynna i trudna do uchwycenia. Autorka w różnych swoich utworach powołuje do życia byty wielotożsamościowe, których przynależność gatunkowa nie jest oczywista. I nie jest to świat, w którym człowiek odgrywa nadrzędną rolę wobec natury. Trzeba tu wymienić:

**Zielone Dzieci** [Ob, s. 10–44] – to dziewczynka i chłopiec, mający w sobie zarówno cząstki roślinne („zielonkawa skóra”), jak i zwierzęce („warczenie”, „spojrzenie na wskroś”):

**Dzieci**, jak je zaraz nazwaliśmy, są to zapewne ofiary wojny, które natura wykarmiła w lesie (...). ich **skóra**. Miała dziwny, niewidziany przeze mnie nigdzie odcień – ni to

młodego groszku, ni to włoskiej oliwki. (...) Włosy (...) jakby pokryte **zielonym nalotem**, niczym omszałe kamienie [Ob, s. 20]; (...) ma ona w sobie coś **roślinnego** (...) jak każda **roślina** potrzebuje światła słonecznego (...); Z **jej** gardła wydobywało się **warczenie**, niczym u **dzikiego zwierza** (...) patrzyła na nas tak, jak patrzą **zwierzęta** – trochę na wskroś [Ob, s. 30].

**Zły Człowiek** [Piin], s. 195–196] – postać o tożsamości nieokreślonej: na poły ludzkiej, na poły zwierzęcej, usytuowana na pograniczu obu światów:

**Zły Człowiek** (...) wylaniał się z lasu o zmierzchu i wyglądał tak, jakby odklejał się od jego ściany [...] pachniał inaczej. Nie jak **człowiek**, ale jak **drzewo**, jak **mech**, jak **sierść dzika**, jak **futro zająca**: **To nie był człowiek mimo ludzkiej postaci**, mimo dwóch czy trzech **ludzkich słów, które umiał powiedzieć**. Kiedy to do niej docierało, ogarniał ją strach (...), że oto zamienia się w **łanię**, w **lochę**, w **kłepę**, **że jest niczym więcej niż samica**; (...) **Zły Człowiek** wydawał z siebie długi, przenikliwy **skowyt** (...); **Warknął** na nią ostrzegawczo [Piin, s. 195–196].

**Transfugium** [Ob, s. 123–150] – ‘miejsce, w którym dokonuje się proces transfugacji, czyli przemiany człowieka w inny byt’. Ta będąca neologizmem nazwa została utworzona na wzór istniejących w języku wyrazów zakończonych na *-um*, takich jak *laboratorium*, *liceum*, *sanatorium*, *muzeum*, należących do kategorii słowotwórczej *nomen loci*. Przebywa w nim kobieta zmęczona swoim dotychczasowym życiem, wyczerpana modelem ludzkiej kondycji, która chce przemienić, przekonfigurować swoje życie.

4. W celu skonfrontowania własnego, indywidualnego obrazu rzeczywistości pisarka wykorzystuje – co należy tu bezsprzecznie odnotować i co w odniesieniu do powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych* zostało już zauważone i opisane przez A. Rejtera – także ortografię.<sup>21</sup> Zarówno w nazwach zwierząt (i nie tylko), jak i w wyrazie *człowiek* konsekwentnie pojawia się w tej powieści zapis dużą literą, np. *Borsuk*, *Kura*, *Muflon*, *Wół*, *Żaba* i *Człowiek*, co świadczy o tym, iż autorka pragnie w ten sposób nie tylko wyróżnić i dowartościować świat fauny, ale i pokazać, że te oba światy są równorzędne. „Zapis wielką literą należy interpretować oczywiście jako wyraz niezwyklej empatii i szacunku do wszystkich wszelkich istot żyjących”.<sup>22</sup> Duża litera pojawia się również w innych utworach O. Tokarczuk w nazwach twórców stanowiących symbiozę świata ludzkiego i innych stworzeń: *Zielone Dzieci*, *Zły Człowiek* (zob. uwagi powyżej).

<sup>21</sup> A. Rejter, *Literatura wobec dyskursu posthumanizmu. Na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk* [w:] „Język Artystyczny” t. 16: *Nowy (?)kanon (?)*. Wokół Nagrody Literackiej Nike, Katowice 2017, s. 31–32.

<sup>22</sup> Tamże, s. 31.

\*\*\*

Jeżeli zmiany, które występują dziś w sposobie myślenia na temat człowieka i jego stosunku do natury, podważające wizję świata opartą na porządku antropocentrycznym, język ogólny będzie odnotowywał powoli, a procesy, jakie pod tym względem w nim następują, znajdą w nim swoją dokumentację, jak zawsze, z pewnym opóźnieniem (choć pewne zmiany na linii zwierzęcość–człowieczeństwo już są widoczne), to w języku artystycznym mają one swoją dokumentację już dziś. I najlepszym przykładem w literaturze polskiej jest tu twórczość Olgi Tokarczuk. Noblistka, wykorzystując arsenal znanych tradycji środków artystycznego wyrazu, a jednocześnie wzbogacając go o nowe, innowacyjne formy, w sposób najbardziej bezpośredni dotyka problemu relacji człowieka z innym bytami zamieszkującymi naszą planetę. Kiedy w swoich utworach penetruje pogranicze świata ludzi i świata natury, nie stawia pytania o to, co ludzkie, lecz w sposób empatyczny, za pomocą poetyckiego języka, koncentruje się na tym, co wspólne dla bytów ludzkich i nie-ludzkich. Zdaje się mówić, że nie ma sensu zastanawiać się, czy jesteśmy aż ludźmi, czy tylko zwierzętami, bo przecież jesteśmy jednym i drugim. To przekonanie pisarki, wcześniej czy później, znajdzie swoją dokumentację w języku ogólnym.

### Bibliografia

- M. Bakke, 2012, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań.
- R. Grzegorzczakowa, 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Z. Kempf, 1985, *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” LXV, nr 2–3, s. 125–144.
- T. Korpysz, 2009, *Definicje poetyckie Norwida*, Lublin.
- A. Pajdzińska, 1993, *Definicje poetyckie* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin, s. 221–236.
- A. Rejter, 2017, *Literatura wobec dyskursu posthumanizmu. Na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk* [w:] *Język Artystyczny* t. 16: *Nowy (?)kanon (?)*. *Wokół Nagrody Literackiej Nike*, Katowice.
- J. Schollenberger, 2018, *Rośliny w pędzie. Darwina myślenie o granicy roślina – zwierzę*, „Teksty Drugie” 2, s. 102–119.
- P. Singer, 2018, *Wyzwolenie zwierząt*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Warszawa.
- E. Sławkowa, 2020, *Kilka uwag o pojęciu leksykalnego ekosystemu (na przykładzie języka polskiego)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 15, red. R. Dźwigoł, M. Olma, Kraków, s. 255–265.
- H. Sojka-Masztalercz, 2010, *O inwektywach zwierzęcych w języku polskim*, „Acta Universitas Wratislaviensis. Kształcenie” 8 (18), Wrocław.
- S.M. Tolstaja, 2017, *Antropocentrizm w jazyke i kul'ture*, Moskwa.
- S.M. Tolstojowa, 2018, *Świat człowieka i jego granice w świetle danych językowych*, „Etnolingwistyka” 30, Lublin.

- R. Tokarski, 2009, *Znaczeniowa otwartość tekstu artystycznego a paradygmaty badawcze semantyki* [w:] T. Korpysz, A. Kozłowska (red.), *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, t. 2, Warszawa, s. 65–79.
- J. Tymieniecka-Suchanek, 2014, *Słowo wstępne* [w:] *Człowiek w relacjach zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*, t. 1: *Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*, Katowice.
- K. Waškowski, 2017, *Polskie nazwy zwierząt. Studium historycznojęzykowe*, Nowy Targ.

### **Źródła internetowe**

*Słownik języka polskiego PWN*, [sjp.pwn.pl](http://sjp.pwn.pl) [data dostępu: 19 grudnia 2020].

### **Źródła**

- O. Tokarczuk, 1998, *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych.
- O. Tokarczuk, 2007, *Bieguni*, Kraków.
- O. Tokarczuk, 2005, *Szafa*, Kraków.
- O. Tokarczuk, 2009, *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Kraków.
- O. Tokarczuk, 2018, *Opowiadania bizarne*, Kraków.
- O. Tokarczuk, 2019, *Prawiek i inne czasy*, Kraków.
- O. Tokarczuk, 2019, *Księgi Jakubowe*, Kraków.
- O. Tokarczuk, 2019, *Czuły narrator*, wykład noblowski, Sztokholm.
- O. Tokarczuk, 2020, *Gra na wielu bębenkach*, Kraków.

### ***Unus mundus. The human being and the nature in the language of Olga Tokarczuk's prose***

#### Summary

The author attempts a polemic against the thesis on the anthropocentric nature of language, which has been established in linguistics. To this end, she proposes reading Olga Tokarczuk's prose in the categories of post- and transhumanism to show that the writer's works encompass the vision of the world which challenges the thesis on anthropocentrism of language adopted in linguistics. The object of the analysis is the linguistic phenomena (coming from various language layers: mainly lexical, syntactic, and orthographic ones) expressing the writer's conviction of the unity of the human and non-human worlds and her clearly environmentally friendly attitude, which can be found in individual works by the Nobel Prize winner, and thus questioning the order of the reality based on human dominance and control over the nature.

**Keywords:** posthumanism – anthropocentrism of language – metaphor – poetic definition

Trans. Monika Czarnecka